Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tanorwie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 18 października 1929. Nr. 41

Z posiedzenia Rady miejskiej.

W dniu 16 października 1929 odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, które trwało od godziny 6 do 12 w nocy.

Przewodniczył burmistrz p. Dr Skowroński, który po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, odebrał od wszystkich radnych i zastępców przepisane ustawą przyrzeczenie. — Po dyskusji **w sprawie porządku dziennego, w której przemawiali radni Margulies, Dr Goldberg, Dr. Silbiger, ks. Lubelski i inni, przystąpiono do właściwych obrad.**

Sekretarzem Rady wybrano zgodnie z wnioskiem Magistratu st. sekretarza Magistratu p. Kołodzieja.

Następnie p. wiceburmistrz Dr Mütz przedstawił sprawozdanie Magistratu o stanie finansowym gminy.

Sprawozdanie to rzuca jaskrawe światło na dotychczasową gospodarkę byłego Magistratu i byłej Rady miejskiej.

Zaciągano najrozmaitsze długi, nie dbając wcale o sposób ich pokrycia.

Zaciągano też długi na warunkach tak uciążliwych, że trudno pojąć, iż gmina zamożnego zresztą miasta, jak Tarnów, mogła i chciała przyjąć takie warunki.

Pożyczki zaciągane w Banku Gospodarstwa Krajowego obciążone były przy uwzględnieniu straty na wartości papierów odnośnego banku odsetkami, wynoszącemi rocznie do 25%, a przytem pobierał tenże bank odsetki od pożyczki wprawdzie uchwalonej, ale jeszcze nie wypłaconej.

Ostatecznie okazało się ze sprawozdania p. wiceburmistrza, że długi miasta wynoszą co najmniej 4 miljony zł., w czem mieści się znaczna część długów krótkoterminowych i wekslowych.

Do wykończenia rzeźni potrzeba będzie jeszcze zaciągnięcia długu na około 2 miljony zł., tak, że długi miasta Tarnowa będą wynosiły około 6 miljonów zł., o ile oczywiście nie okaże się, że dla dokończenia rzeźni nie trzeba będzie dalszych kapitałów i wydatków w planie nieprzewidzianych.

Charakterystyczną jest rzeczą, że zaciągnięta przez gminę pożyczka na budowę rzeźni została w znacznej części pobraną przez elektrownię gminną na pokrycie wydatków bieżących i inwestycyjnych elektrowni, która miała przyrzeczoną pożyczkę i miała zwrócić gminie kwotę tymczasowo pobraną z funduszów przeznaczonych na budowę rzeźni.

Tymczasem pożyczka dla elektrowni nie została zaciągniętą i brak pieniędzy na budowę rzeźni, dla której właśnie pożyczkę zaciągnięto.

Ze sprawozdania okazało się też, że gazownia i wodociąg są przedsiębiorstwami, nie przynoszącemi żadnego dochodu. To samo da się powiedzieć o elektrowni, o ile się uwzględni, że miasto płacić musi grube odsetki od pożyczek, zaciągniętych dla tejże elektrowni, oraz dla autobusów przez elektrownię zakupionych.

Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się też, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej domaga się zwrotu kwoty 40.000 zł., wygodzonej w swoim czasie gminie na cele poparcia akcji dla bezrobotnych.

Przypominamy sobie dokładnie, jak to dawny Magistrat obwieszczał światu o swoich skutecznych zabiegach u rządu w sprawie sfinansowania i poparcia akcji gminy na rzecz bezrobotnych.

Okazało się, że te wsparcia były zwykłą pożyczką, którą trzeba będzie obecnie wyrównać.

Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się ponadto, że znaczne sumy, zużyte zostały na rozszerzenie przedsiębiorstw instalacyjnych, które nie dają żadnego dochodu, a w samej rzeczy stanowią utrudnienie bytu dla przemysłowców, płacących na rzecz państwa i gminy znaczne podatki.

Gdyby gmina nasza nie była bogatą i nie posiadała majątku w zakładach i nieruchomościach, wielokrotnie przewyższających ciężary i długi, możnaby śmiało stwierdzić, że dotychczasowa gospodarka gminy była typową gospodarką bankruta.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem przemawiali ks. prałat Lubelski, Dr Goldberg, p. Szadziński, Dr Spann i inni.

Przyjęto do wiadomości przedstawione sprawozdanie, przyczem w myśl wywodów dyskutentów Magistrat ma zbadać, czy autobusy miejskie zakupiono na zasadzie uchwały i upoważnienia Magistratu, jakoteż Rady miejskiej.

Dalsze sprawozdanie z rewizji kasy miejskiej przedłożył burmistrz Dr Skowroński, poczem Rada przyjęła do wiadomości odnośne sprawozdanie.

Radca Dr Alski referował następnie sprawę zaciągnięcia przez gminę pożyczki w kwocie 250.000 zł. w Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie na budowę rzeźni, sprawę zaciągnięcia pożyczki długoterminowej w kwocie 85.000 zł. w Banku Gospodarstwa Krajowego na pokrycie części zobowiązań, zaciągniętych na budowę rzeźni i zaciągnięcia w tym celu na razie pożyczki wekslowej w kwocie 50.000 zł.

Radca Dr Alski referował też sprawę konwersji pożyczek krótkoterminowych w łącznej kwocie 72.000 zł., zaciągniętych na budowę domu przy ul. Dwernickiego na pożyczkę długoterminową.

Wszystkie wnioski Magistratu Rada uchwaliła, gdyż znalazła się ona w przymusowem położeniu. Następnie wybrano różne komisje, a w szczególności rewizyjną, cmentarną, ogrodową, cennikową, opieki społecznej, ubogich i komitetu technicznego.

Do Komisji rewizyjnej wybrano profesora Gładyszowskiego, Szadzińskiego, Starzyka, Dra Goldberga, prof. Pogodę, Dra Silbigera, Schinagla, Pyszyńskiego.

Do Komisji cennikowej wydelegowano Heumana i Mikosia, — do Komisji podatku dochodowego Kaempfa, Holländra i Rubina jako delegatów, a jako zastępców Schinagla, Mikosia i Pikula.

W skład Komisji technicznej weszli inż. Rajca jako przewodniczący, a jako zastępca przewodniczącego inż. Okoń. Na członków tejże Komisji wydelegowano inż. Mikosia, Engländera, Dutkiewicza, Józefa Frischa, Maurycego Schwanenfelda i wszystkich dyrektorów przedsiębiorstw miejskich.

Do Komisji ogrodowej wybrano dyr. Drewkę, Somnickiego, Kelana, Majchra i dyr. Goldsterna.

Następnie wybrano delegatów do Rady szkolnej powiatowej, do Rady szkolnej miejscowej, do wydziałów szkół przemysłowych, do Rady nadzorczej spółki mieszkaniowej, na Walne Zgromadzenie spółki „Kamieniołomy", oraz do dyrekcyjnej Rady kolejowej.

W dalszym ciągu Rada przyjęła wnioski Magistratu w sprawie upoważnienia burmistrza, asesora i dwóch radnych do podpisania weksli prolongacyjnych z tytułu powiększonego udziału w spółce mieszkaniowej, — wnioski w sprawach najmu lokali w domach miejskich, — w sprawie wydzierżawienia gruntów miejskich i przyjęcia darowizn gruntów pod ulice.

Sprawę przystąpienia gminy do wojewódzkiego międzykomunalnego związku opieki społecznej referował radca Magistratu Oplustil.

Przystąpienie do tego związku jest przymusowe, a gmina ma jako wkładkę przez 5 lat płacić do kasy związku opieki społecznej po 2% ogólnego budżetu, co wynosi około 40.000 zł.

Razem zatem wkładka gminy wynosić ma przeszło 200.000 zł., przyczem gmina mogłaby na poczet tej wkładki policzyć wartość budynków i objektów, służących opiece społecznej, o ileby gmina chciała te objekta związkowi ustąpić.

Rada jednak zaakceptowała wniosek Magistratu, by mimo przystąpienia do związku gmina nadal prowadziła swe instytucje opieki społecznej.

Zatwierdzono też instrukcję dla opiekunów społecznych i przyjęto w myśl wniosku Magitsratu różnych petentów jako członków gminy.

Podanie o koncesję na kino w sali Soldingera załatwiono w myśl wniosku Magistratu odmownie.

Po referacie inż. Studnickiego uchwalono zarządzić przeniesienie z huty 2 baraków na Pogwizdów. Baraki te zostaną przebudowane dla celów mieszkalnych, tak, że w krótkim czasie w barakach tych znajdzie pomieszczenie przeszło 40 rodzin.

Roboty zostaną oddane w drodze przetargu ofertowego.

Na wniosek Magistratu udzielono subwencję dla przedszkola Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" i przyjęto na etat gminy urzędnika podatkowego Adama Heilmana z tą odmianą, że Rada po przemówieniu radcy Marguliesa i nadradcy Manaczyńskiego przyznała p. Heilmanowi rangę IX z uposarzeniem urzędnika VIII rangi za czas od 1 czerwca 1929 roku.

Przy załatwieniu następnego punktu porządku dziennego, odnoszącego się do sprawy dyscyplinarnej Izydora Popera zarządzono tajność.

Po przedstawieniu sprawy przez p. Dra Mützа i przemówieniach Dra Małeckiego, Starzyka, Dra Goldberga, Turka i Pyszyńskiego, oraz po wyjaśnieniach p. burmistrza Dra Skowrońskiego przyjęto w tej sprawie większością głosów wniosek, przedstawiony przez Magistrat.

Wkońcu o spóźnionej godzinie posypał się szereg interpelacyj i wniosków. Przemawiali i interpelowali pp. Pyszyński, Dr Spann, Margulies i inni. O godz. 12 posiedzenie został ozamknięte. g.

Odezwa Usyszkina.

Do naszych Braci i Przyjaciół!

Podczas krwawych wydarzeń w Erec Izrael straciliśmy wielu ludzi, wiele z naszych posiadłości zostało zniszczonych, — praca jednak w kraju wre dalej. Odpowiedź naszego całego narodu musi brzmieć: Odbudowa będzie nadal kontynuowana. Odbudowę kraju związaliśmy nietylko z przyszłością narodu, ale co ważniejsze — z jego czcią. Żadne wrogie stanowisko i żadna różnica zdań, z jakiejkolwiek strony one pojawiać się mogą, nie powstrzymają procesu historycznego, naszego zadania, przepowiedzianego nam przez proroków: „Powrót synów do ich kraju".

Kiedy podczas wojny dowódca wojsk tureckich Dżemel Pasza chciał zniszczyć naszą pracę odbudowawczą, wówczas naszą odpowiedzią było uzyskanie deklaracji Balfoura. Po pierwszych ofiarach napadu arabskiego w Adar 1920 roku w górnej Galilei, po stracie Trumpeldora i jego przyjaciół, ruch chaluccowy młodzieży był naszą odpowiedzią. Odpowiedzią na rzeź jerozolimską w Pesach 1920 roku była ratyfikacja Deklaracji Balfoura w San-Remo. Po wielkiej napaści i licznych ofiarach w Tel-Awiwie i koloniach judejskich w maju 1921 roku odpowiedzi naszą było wykupienie i osiedlenie Emeku, tej naszej duchowej i materjalnej twierdzy i rozbudowanie w wielkiej mierze Tel-Awiwu. Po napadach na Jerozolimę w listopadzie tegoż roku zostały jako odpowiedź wybudowane nowe osiedla w okolicach Jerozolimy. Po wielkim kryzysie ekonomicznym przed rokiem odpowiedź nasza była — zakupno i osiedlenie Emek Haszaron, Emek Akko i zatoki hafijskiej. Odpowiedzią naszą na ostatnie smutne i ciężkie nieszczęście będzie jeszcze raz praca i odbudowa wzmocniona z największą szybkością i w największym zakresie.

Nowa ziemia — nowi ludzie, ludzie i ziemia — oto żądania narodu i kraju.

Jeszcze coś możemy się nauczyć od tych ostatnich wypadków. W tych wszystkich miejscach, gdzieśmy mieli ziemię pod naszemi stopami, gdzie ta ziemia była przez nas gęsto osiedlona, tam jiszuw został ocalony. Emek Izrael i Emek Haszaron prawie że nie ucierpiały. Pierwszy napad został odparty, — ta sama sytuacja przedstawiała się w Tel-Awiwie, z jego 100% ludnością żydowską. Walki w Jerozolimie i w Hajfie miały już bardziej przykry charakter, a to z powodu mieszanej ludności. Prawdziwe nieszczęście nawiedziło Hebron i Safed, miejscowości, gdzie Żydzi tworzą tylko mniejszość, liczba młodych i zdrowych Żydów jest mała. Także osiedla rolnicze, które ucierpiały, jak Kastynia, Hulda i inne, są nikłe i odosobnione.

Naszem zadaniem więc jest nabyć jak największe obszary, budować większe osiedla. **Keren Kajemeth musi w tej trudnej dla nas godzinie spełniać nadal rolę pioniera w odbudowie i kontynuować normalną pracę. Miesiąc Tiszri, najważniejszy miesiąc naszej pracy zbliża się. Żądam w imieniu honoru naszego narodu od Was wszystkich godnej odpowiedzi: Żaden dom żydowski na całym świecie nie śmie się ociągać, każdy musi złożyć maksymalny datek na zakupno ziemi, w celu tworzenia nowych osiedli. Każdy sjonista, stary czy młody, mężczyzna czy kobieta musi poświęcić część swego czasu na zbieranie pieniędzy.** Ale nietylko pieniądze niechaj zbierają, ale i tłumaczą każdemu to, co się teraz w Palestynie stało i jakiem jest nasze zadanie w przyszłości. Nasz naród stoi obecnie na rozdrożu. O ile znajdzie wewnętrzną siłę, to wówczas sprawdzi się nasze stare przysłowie: „Mej az jece matok" i wówczas też nasi wrogowie, podobnie jak i dawniej, będą zmuszeni powiedzieć: „Jakże piękne są Twe namioty Jakóbie, Twe mieszkanie Izraelu"! Postęp w pracy twórczej spowoduje, że Izrael dla kraju i kraj dla niego pięknym będzie.

Wzywam Was do dzieła!

Dobrego roku i owocnej pracy!

M. Usyszkin.

Może się jeszcze da naprawić?

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że przy rozdziale subwencji z kwot wyznaczonych w budżecie magistratu dla różnych instytucyj, rozdział odbył się wedle jakiegoś dziwnego klucza, który rzuca prawdziwe światło na menerów św. i błp. pamięci ostatniej Rady miejskiej.

Pomału poczynamy rozumieć, dlaczego tak sprytnie i umiejętnie intrygowano, by agendy te dostały się wyłącznie w ręce jednego z dygnitarzy magistrackich. Czy nie chciano przypadkiem z tego ukuć broni dla pewnego odłamu ze starej kliki, której niestety nie całkiem jeszcze zdołano usunąć w stan należnego spoczynku?

Na razie pozostajemy na jednym fakcie, a zainteresowanych co do innych pozycyj odsyłamy do biur magistrackich, by zorjentowali się, jakie były tendencje przy rozdziale subwencji.

Istnieje w Tarnowie mała grupka t. zw. sportowców żydowskich, którzy uważają że należy koniecznie kopać piłkę po proletarjacku. Owszem, wolno im to! Ale czy koniecznie dlatego muszą dostać subwencje magistrackie, że syn danego dygnitarza magistrackiego w drodze ewolucji zahaczył obecnie o tych sympatyków Arabów?

Istnieje od lat dwudziestu wielkie tow. gimnastyczno-sportowe, znane ze swej działalności wszechstronnej. Udziela systematycznie lekcji gimnastyki, ma w swoich ramach football i tennis, lekką atletykę i kolarstwo. Jedyne towarzystwo, które daje możność w zimie ślizgania się wszystkim sferom ludności bez różnicy wyznania. W lecie prowadzi dla najuboższej dziatwy żydowskiej półkolonje. Dla tego towarzystwa nie znalazł magistracki dygnitarz ani grosza.

Jeśli można było takie właśnie towarzystwo ominąć, to śmiało rzec można, że na danem miejscu nie siedzi odpowiednia osoba do rozdziału subwencyj.

S. b. M. Z.

Dr. FEIG POWRÓCIŁ

Oburzające zachowanie się byłego gen. austr.

Różne są sorty antysemityzmu, — są więcej lub mniej kulturalne, jedne mają większą domieszkę chuliganizmu, drugie mniejszą, a wspólnym mianownikiem wszystkich odmian tego na chwastach ludzkiej duszy wybujałego uczucia jest nienawiść jednej grupy żyjących ludzi do drugiej. Ale antysemityzm, który nie umie pohamować swoejgo ordynarnego tupetu wobec majestatu śmierci, przestaje już być czemś, co w ludzkim znaku się da wyrazić, bo zaczyna graniczyć z apokaliptycznem już nie chamstwem, ale bestjalstwem.

Mamy tu w Tarnowie tego rodzaju indywidualność, ziejącą żywiołowym antysemityzmem, nie mogącą pohamować swoich instynktów żydożerczych nawet na widok pogrzebu żydowskiego w obliczu majestatu śmierci, z którą bądźcobądź pierwej czy później i ona, przez nieboszczkę Austrję na wysoki szczebel wysunięta „indywidualność" przecież oko w oko się zderzy... Otóż onegdaj w kawiarni Skolimowskiego na widok pogrzebu żydowskiego p. emer. generał S. w odpowiedzi swemu towarzyszowi, który wyraził żal z powodu przedwczesnego zgonu błp. Adolfa Kreisla, odparł wyziewem paskudnych słów, iż najwyższy czas, „by wszystkie Żydy powyzdychały".

Nie zatrzymalibyśmy się dłużej nad skwalifikowaniem wartości takiego człowieka, który zdolnym jest do podobnego czynu. Pomijamy też i to, że ten pan generał, żyjący teraz na laurach emerytury, który tak zoologicznie nienawidzi Żydów, pobiera pensję ze Skarbu Państwa, zasilanego w lwiej części podatkami żydowskiemi, w pewnym ułamku jest na utrzymaniu żydowskiem i z wdzięczności dla Polski, której nigdy co najmniej niczem się nie przysłużył, nie powinien tak źle życzyć trzem miljonom jej pracujących obywateli... No, ale skoro pan generał już naprawdę ma takie życzenie, możemy go w tem miejscu imieniem 3 miljonów Żydów zapewnić, że żydostwo przeżyło już niejednego hamana, no i da Bóg, że i jego przeżyje...

Chcemy jednak panu generałowi przypomnieć, że jeszcze niedawno, bo za czasów nieboszczki Austrji, kiedy pan generał był w pełni in floribus, był nietylko taki krewki wobec Żydów, ale i wobec wszystkich nie grzeszył wielkiem umiłowaniem. Jeszcze żyją świadkowie naocznie, których p. generał niemiłosiernie szykanował, — dlaczego? dlatego, że mówili po polsku a nie po niemiecku!!! A teraz pan generał przypuszcza, że swoje szpary w patrjotyzmie z minionej przeszłości wypełni najgorszą odmianą nienawiści do Żydów...

Żydzi przeżyli niejednego hamana i tego też przeżyją...

SZALOM ALEJCHEM.

U doktora.

Tłumaczył z żydowskiego Br.

— Wysłuchaj mnie pan tylko, panie doktorze! Proszę pana o to. Ze mnie mówi moje zrujnowane zdrowie. Ale o tem — potem. Moje zrujnowane zdrowie — to specjalna historja; wyjaśnię panu potem, jak się to stało, skąd się wzięło i co to znaczy. Ale nie to jest celem mego gadania; celem mego gadania jest, żeby pan mnie wysłuchał. — Nie każdy doktór chce chorego wysłuchać, nie każdy pozwala z sobą mówić. Istnieją doktory, wielkie doktory — prawdziwe nieszczęście! — nie pozwalają choremu nawet ust otworzyć. Potrafią tylko wziąść człowieka za puls, popatrzeć na zegarek, zapisać receptę, no i każą zapłacić sobie za wizytę. Płacić — dobrze, niech będzie — nikt nie żąda za darmo. Ale nie pozwolić gadać, nie wysłuchać chorego — to straszne... O was, panie doktór, opowiadano mi, że pan jeszcze młody doktór i nie taki, jak inne doktory... Rubel mniej lub więcej — nie zależy panu na tem, jak innym doktorom. Dlatego, powiadam, jestem tu u pana, by się pana poradzić w sprawie mego żołądka. Jak mnie pan tu widzi, ja mam żołądek. Nic w tem dziwnego — prawda? Mądre doktory mówią, że każdy człowiek ma żołądek. Tylko że to zupełnie co innego, jeżeli żołądek jest naprawdę żołądkiem, kiedy jednak żołądek nie jest żołądkiem, co życie wogóle warte? — Powie pan pewnie, że nasi mędrcy uczą: „Musisz żyć". Nu, to powiedzenie znam i bez pana. Nie trzeba mi nauk pańskich i nie o to pana pytałem. Co wiem, to wiem... To tylko powtarzam, że człowiek, jak długo żyje, nie chce umrzeć. Prawdę mówiąc: ja sam nie boję się śmierci ani trochę. Bo po pierwsze: przekroczyłem już sześćdziesiątkę po drugie jestem człowiekiem, dla którego żyć lub umrzeć to jedno święto. To znaczy: wolę żyć, aniżeli umrzeć... Bo który człowiek chce umrzeć? Szczególnie: ojciec 11 dzieci? — niech mi zdrowe będą. Do tego mam także żonę. Wprawdzie trzecią żonę, ale przecież to żona...

Nie chcę pana długo nudzić, wszystko krótko powiem. Jestem Kamieniecki, to znaczy: nie pochodzę z samego Kamieńca, ale z miasteczka niedaleko Kamieńca. Z Kamieńca — to jeszcze nie nieszczęście. Ale oprócz tego jestem Żydem i mam młyn. Mam młyn, to znaczy: młyn ma mnie. Bo jak to mówią, skoro raz w to wlazłeś, musisz już w tem zostać. Niema na to rady. Rozumie pan: koło. I koło się obraca. Zastanów się pan tylko: za pszenicę trzeba płacić, a mąkę daje się na kredyt. Ale — jak powiedziałem — to mnie jeszcze nie tak boli. Do tego mam jednak jeszcze do czynienia z ludźmi, z nieokrzesanymi ludźmi, z babami... Lubi pan może baby? No, ładnie dziękuję. Spróbuj się pan tylko raz z niemi obliczyć. Ślicznie to wypadnie: odechce się panu: Co to znaczy? Za co to? Za co tamto? Raz mąka za ciemna, to znowu bułki nie dość smaczne... Spróbuj pan raz bronić się. To przecież nie moja wina. Może lichy piec, mokre drzewo; może liche drożdże. Rzucą się na pana jak zbóje. Wyzywają, przeklinają i przysięgają, że następnym razem rzucą panu chleb pod nogi, albo... w głowę. Pytam pana, czy to należy do przyjemności dostać w łeb bochenkiem chleba? To są — jak powiedziałem — moi drobni odbiorcy. Myśli pan może, że ci wielcy kupcy są lepsi? Gdzie tam — ani się śni! Kiedy kundman prosi o kredyt, wtedy jest słodki i miękki jak masło; ma tysiące pochlebstw i komplementów w pogotowiu: niech się tylko zbliży termin płatności, pan kundman zmieniony zupełnie, nie do poznania. Całkiem inaczej mówi: że mu za późno przysłano towar; że worki były podarte; że mąka, którą dostał — to wogóle nie mąka. Opowiada panu niestworzone historje — wynajdzie 18 błędów i 27 wymówek.

...„A pieniądze?" — „Pieniądze — mówi — poślijcie rachunek". — Poślesz mu rachunek, już ma odpowiedź: „Jutro!" — Przyjdziesz jutro: „Pojutrze!" Zaczynasz grozić. Nareszcie skarga i fantowanie. Myśli pan pewnie, że sprawa wygrana? Aha, nic z tego! Przychodzisz fantować, a to wszystko należy do żony. Idź i zrób mu coś!... Pytam pana, czy przy takich interesach nie musi człowiek mieć „żołądek"? Nie darmo mówi mi moja żona — nie pierwsza mi ona, trzecia z rzędu, a trzecia żona jest, jak się to mówi: słońcem wrześniowem. Ale pozbyć się jej trudno, przecież to żona. — Mówi mi więc moja żona: „Chaim, rzuć te interesa! Niech się młyn spali. Przynajmniej żyć będziesz na świecie. Bo co to teraz za życie?! Uganiasz jak warjat; nie masz soboty, ni święta. Nie znasz żony, ani dziecka... Co masz z życia? Po co się trudzisz i męczysz? Po co, na co, za co"?... Właściwie sam nie wiem, po co cały dzień jestem na mieście i uganiam jak warjat... To już takie moje przyzwyczajenie. Myśli pan może, że mam coś z tej ciągłej bieganiny? — Kłopoty, zmartwienia i zgryzoty i — i — Bóg wie co jeszcze!... Ale już ja taki człowiek: biorę każdy interes, jaki się tylko nadarza. Dla mnie niema złej wódki. Handel workami — dobrze; drzewem — zgoda; żelazem — bardzo chętnie... Pan doktór pewnie myśli, że młyn jest moim jedynym interesem? Jak mnie pan tu widzi, handluję także lasami; naturalnie do spółki z innym. Akcyza jest także moim interesem, także w spółce. Życzę panu, by pan każdego miesiąca tyle zarobił, ile ja rocznie tracę na tym interesie. Nie życzę panu nic złego! Spyta pan pewnie: po co to wszystko robisz? Nu, ja to panu wyjaśnię. Ze mnie wielki ryzykant. Kiedy

List do Redakcji.

Prosimy uprzejmie o łaskawe poruszenie sprawy podatku miejskiego na łamach szanownego pisma.

Od 1 b. m. liczy Magistrat miasta Tarnowa jako podatek miejski, względnie drogowy, od każdej przesyłki nadchodzącej do Tarnowa, już przy kasie kolejowej, stawki o kilkaset procent podwyższone, które w branży ciężkiej, jak żelaznej, podraża ceny towaru o około 5%, gdyż podatek ten pobiera się od wysokości wagi, nie licząc się z niską wartością towaru.

Okoliczność ta może doprowadzić kupców branży żelaznej do zupełnej ruiny, gdyż przestaje być konkurencyjną, zwłaszcza, że istnieją miejscowości mniejsze, które tak wysokiego podatku nie pobierają i w tych miastach mogą kupcy tej branży z kupcami tarnowskimi konkurować, bo zaoszczędzenie około 5% podatku pozwoli im sprzedawać już towar po cenach, jakie się kupcom tarnowskim z doliczeniem tego podatku kalkulują.

Oprócz tego znajduje się branża żelazna od kilku lat w stagnacji, a to z braku ruchu budowlanego, a Ministerstwo z tego właśnie powodu nie sankcjonuje podwyżki cen o 5 do 10%, chociaż huty o tę podwyżkę już od dłuższego czasu się ubiegają. Byłoby to zatem katastrofalnem, gdyby Magistrat m. Tarnowa wygórowanym podatkiem taką podwyżkę cen stworzył, gdyż wiadomem jest, że z chwilą podrożenia towaru obrót się zmniejsza.

Zdaje się, że Magistrat m. Tarnowa wogóle nie zastanawiał się nad tem, jakie skutki pociągnie za sobą tak wysoki podatek w branży żelaznej, w której towar kosztuje od 35 do 60 zł. za 100 kg., a podatek wynosi od 1.19 do 2 zł. od 100 kg., przyczem zachodzą też pomyłki ze strony urzędnika, który podatek ten pobiera i to na niekorzyść tut. kupców.

Ponieważ Magistrat ma możność zredukowania tych stawek, kupcy branży żelaznej proszą na tej drodze o rozpatrzenie poruszonej tu sprawy i załatwienie jej w ten sposób, aby kupcom tutejszym umożliwić egzystencję.

Tarnów, dnia 9 października 1929.

Podpisy:

Szymon Offner i Herman Osterweil, Bracia Rosenblut, Chaim Klein, Osias Bleiweiss, Schachne Anisfeld, Fani Leser, Aron Schiff, Mendel Einspruch, Berta Wasserfall, Benzion Horowitz, Natan Holländer

chcę coś osiągnąć, to mi się to z pewnością uda; postawię na swojem, choćby całe miasto miało zginąć. Jak mnie pan tu widzi: z natury nie jestem złym człowiekiem; ale mam — jak to mówią — grymasy. Spróbuj mnie pan zaczepić, albo obrazić — niepewny pan życia!... Co mam robić? To już w mojej krwi. Oni, doktory mówią, że to nerwy; i mówią, że jest także w związku z moim żołądkiem... Co prawda, prosty rozum ludzki nie może tego pojąć. I — przepraszam pana, że to powiem — nie bardzo to mądre gadania tych doktorów. Bo co mają nerwy z żołądkiem? Nerwy — to nerwy, a żołądek — to żołądek. Gdzie nerwy? A gdzie żołądek? Nerwy są przecież niedaleko mózgu — prawda? A żołądek? Gdzie żołądek?... Od nerwów do żołądka — no, dziękuję — ładny kawałek drogi! Ale oni — doktorów mam na myśli — mówią, że mój „żołądek" to z nerwów... Niech im będzie tak... — — Zaraz, jeszcze chwilę i już skończę. Czego się pan spieszy? Poczekaj pan jeszcze sekundę. Chcę panu wszystko akuratnie opowiedzieć, żeby mi pan mógł wytłumaczyć, jak przyszło do mnie to nieszczęście, to znaczy: ten mój żołądek... Może się to wzięło z nieregularnego życia, które prowadzę, bo nigdy w domu nie siedzę. Chciałbym, by pan raz zaglądnął do mego domu. Okręt bez steru. Dniami i nocami wrzask, pisk. Wszystko do góry nogami! Niech Bóg zachowa! To wcale nie żart; bez uroku 11 dzieci! To je, drugie pije, trzecie modli się, czwarte śpi, szóste babkę ze śledziem zajada. Kto to wszystko wyliczy? potrafi? A drobiazg ten — bez uroku — kłóci się, bije, wywraca wszystko do góry nogami. Człowiek uciekłby najchętniej w świat. A wie pan, skąd te wrzaski i nieporządki w moim domu? Tylko dlatego, bo nie mam czasu. Gdybym miał trochę czasu, byłoby wszystko inaczej.

(Dokończenie nastąpi).



Sprostowanie ostatniego wykazu:

Zamiast Glasen ma być Glaser 1.80, zam. Grünstern m. b. Grünstein 1.23, zam. Löffel 0.50 m. b. Löffel 9.50, zam. Reucheld m. b. Reinhold 1.39, zam. Remer m. b. Riemer 1.49.

Wykaz puszek ściennych, wypróżnionych we wrześniu.

Ameis 0.50, Bibljoteka 1.28, inż. Einhorn 3.23, Feldmaus Chanine 0.61, Fluhr Eljasz 1.—, Freireich Juda 1.—, Feig Nechemiasz 4.43, Fisch Debora 3.47, Gross Izrael 0.50, Gutter Juda 0.50, Glück Jakób 0.50, Grünspan Freida 1.—, Herzman 3.51, Holzer Samuel 1.—, Hönig Izrael 4.14, Kleiner Osjasz 1.40, Klafter Joanna 2.58, Koch Izrael 2.04, Kancelarja Safa Berura 1.76, Leser Boas 0.25, Organizacja Agudath-Hanoar 2.75, Pralnia Warszawska 2.34, Potaschman 0.86, Rüssler Poldek 0.95, Rowińska H. 1.66, Selinger Lasar 0.50, Sommer Henryk 2.49, Spindler Leon 6.59, Stieglitz E. 1.20, Szydłow 1.29, Tropp 1.32, Trynczer 2.71, Teitelbaum 3.26, Weg S. 1.—, Wieder 1.09, Zughaft Abe 0.29.

Datki: J. Rubin zebrane w Białymstoku 70.— zł.

Skarbonki kieszonkowe: Dr. Feigowa 1.—, Perlberg 3.30, Haller 1.21, Sara Ungerówna 1.33, N. N. I. 29.50.

Wpływy Centrali KKL. na zach Małopolskę i Śląsk, za rok 5689

Ze zamknięcia rachunkowego za rok 5689 Centrali Żyd. Fund. Narod. w Krakowie wynika że wpływy za ten rok wynoszą **201.650 zł.**

Oznacza to w stosunku do ubiegłego roku wzrost wpływów o około 60.000 zł., czyli o 42% wyznaczony na naszą dzielnicę kontyngent w wysokości 30.000 dolarów został w 75% pokryty.

Jest to zarazem najwyższa kwota, jaką kiedykolwiek nasza dzielnica dała na Ż. F. N.

Jest pocieszającym objawem, że od czasu reorganizacji biura dochody Ż. F. N. stale z roku na rok wzrastają. Podnieść jeszcze należy także stosunkowo niskie wydatki, mimo znacznego wzrostu dochodów i mimo przeprowadzonej propagandy na wielką skalę wydatki nie wzrosły, to też Centrala krakowska ma najmniejsze koszta ze wszystkich dzielnic Polski.

Na rozpoczynający się nowy rok 5690 kontyngent naszej dzielnicy wynosi 40.000 dolarów.

Spodziewać się należy, że tak ludność żydowska, jako i pracownicy K. K. L. natężą swoje siły, ażeby kontyngent ten został osiągniętym i w ten sposób umożliwią naszej dzielnicy zatrzymanie zaszczytnego stanowiska w ruchu odbudowy Palestyny.

Spełnijcie swój obowiązek!

Towarzystwo „Ezra Hachaluc" w Tarnowie ma zamiar zwrócić się do społeczeństwa żydowskiego z przypomnieniem, jakie na nim ciąży wobec najlepszych z naszej młodzieży. Nie wystarczy entuzjazmować się i zachwycać dziełami ich pracy nadludzkiej w Erec. Nie wystarczy modlą Hinterlandu po sutym obiadku i drzemce poobiedniej rozczulać się ich bohaterstwem, ale wedle możności dopomagać bojownikom frontu.

Jest obowiązkiem każdego Żyda i Żydówki zapisać się na członka Tow. „Ezra Hechaluc" i choćby najmniejszym regularnym datkiem miesięcznym spełnić swą powinność wobec tych cichych i wytrwałych pracowników nad odbudową naszej siedziby narodowej. Jeśli zgłosi się do Ciebie wysłannik „Ezry Hechaluc", pamiętaj, że należy mieć serce, otwartą kieszeń i szczodrą rękę. S. S.

Wykaz zbiórki na rzecz ofiar palest.

1000 złotych:

Firma Wurzel i Daar.

250 złotych:

Zakłady Przemysłowe „Tarnowianka" Safier i Eckstein.

200 złotych:

Rubin Jakób, Wałowa.

Po 100 złotych:

Durst Gabrjel, Baron Eljasz, Bracia Rubin Wałowa, Lichtblau Wilhelm, Firma Katz i Fleischer, N. N. przez Dra Szalita.

Po 50 złotych:

Steigler Juljusz, Inż. Plachte Leon, Dr D. Lantner.

Po 40 złotych:

Dzieci Szkoły Powszechnej „Safa Berura", Dr Silbiger Zygmunt (deklar. 50 zł.).

Po 25 złotych:

Tropp Naftali, Weissman Mojżesz, Dintenfass Samuel i Maks, Kohs Leib (druga rata), Kwadratstein Szulim, Bracia Seiden, Wind Izrael, Firma Ganz i Hochberg, Arzt Lotti.

Po 20 złotych:

Dr Zacharjasz Mendel Silberpfennig, Süsser Mojżesz, Mandel Herman, Zwiebel Jakób, Leser Helena, Zitronenbaum Zalel Majer, Kranzlerówna Sara, F-ma Abramowicz i Fränkel, Maschler Ignacy, Dr Merz Emil.

Po 15 złotych:

Wischnowitz Maks, Anna Kudischowa zamiast bukietu z okazji zaślubin p. Jakóba Brandstättera z p. Jesiniewską, J. K. przez Dra Spanna, Anisfeld Szachne, Rossner Juda Beer, Temer Izak.

Po 10 złotych:

Umański Benzion, Fisch Juda, Dr Silbiger Józef, Bleiweis Ozjasz, Tennenbaum Szymon, Singer Mojżesz, Parnes Naftali, Steinhorn Benjamin, Lehrer Majer, Rinder Józef, Schneider Perec, Bramowie ul. Szeroka, Kampf Ozjasz.

Po 5 złotych:

Manheimer Nuchim, Bleicher Hirsz, Langer Jakób, Hütter Simche, Gertner Salomon, Lichtinger Berl, Biegeleisen Chaskel, Brand Baruch, Firma Springer, Götz Józef.

Różne:

Minjan Chaduszim przy Nowej Bożnicy 25 zł. 44 gr., Nauczyciele Szkoły Powszechnej „Safa Berura" 55 zł., Baum Pesach 8 zł., Goldberg Meilech 3 zł., Apfel Izak 3 zł., Spindler Pózef 7 zł. Razem 101 zł. 44 gr.

Po 5 dolarów:

Leiner Szymon, Holländer Majer.

3 dolary:

Inż. Reich Maurycy.

2 dolary:

Firma Grün-Schmidt.

Po 1 dolarze:

Wechsler Wolf, Koch Izrael.

Dotychczas zebrano 8220 zł. 63 gr. i 66 dol.

Sprostowanie:

W poprzednim wykazie mylnie zamieszczono, że Aberdam Szymon złożył 20 zł.

Na razie przekazano do Anglo Palest. Banku w Jerozolimie dla Waad Leumi 1000 dolarów.

Dalsza akcja w toku.

Komunikaty.

Walne Zebranie Ogólnych Sjonistów. We wtorek dnia 22 października b. r. punktualnie o godzinie 7.30 wieczór odbędzie się w sali Safa Berura Walne Zebranie Ogólnych Sjonistów z następującym porządkiem dziennym: 1) Tow. Joachim Neiger: Obecna sytuacja w sjonizmie. 2) Tow. Dr Samuel Spann: Nasza praca kahalna i palestyńska. 3) Tow. Dr Wolf Schenkel: Nasza polityka lokalna. 4. Tow. Dr Salomon Goldberg: Sprawozdanie prasowe. 5) Tow. Dyr. Leopold Schinagel: Keren Kajemth i podatek partyjny. 6) Tow. Henryk Spielman: Nasza praca wśród młodzieży. 7) Dyskusja i wybór nowego Komitetu lokalnego.

Organizacja kobiet żyd. „Wizo". W sobotę dnia 19 b. m. odbędzie się we własnym lokalu o godz. 4 popoł. posiedzenie Wydziału.

Achdut. W niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się w lokalu przy ul. Goldhamera l. 3 II p. zebranie członków z referatem prasowym kol. inż. Goldfarba. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Wiadomości sportowe.

Sekcja kolarska odbyła w sobotę 12 b. m. uroczyste zebranie, na którem wręczono nagrody zwycięzcom pp. Argandowi i Dawiderowi. Wręczenia nagród dokonał wiceprezes p. Fluhr, wyrażając w pięknych i podniosłych słowach zwycięzcom swe uznanie.

Sekcja lekkoatletyczna urządza w sobotę i niedzielę 19 i 20 b. m. zawody wewnętrzno-klubowe dla pań i panów. Udział w zawodach brać mogą tylko członkowie Samsonu. Dla zwycięzców wyznaczone są nagrody. W skład programu wchodzą: biegi na przełaj pań i panów, biegi sztafetowe, skoki, w dal i w zwyż, rzucanie oszczepem. Członkowie sekcji zgromadzą się w sobotę o godz. 11.30 przed poł., celem omówienia spraw z sekcją związanych.

Ćwiczenia gimnastyczne rozpoczęły się 15 b. m. Kursa odbywają się 2 razy tygodniowo dla dzieci, dla młodzieży szkolnej żeńskiej i męskiej, dla młodzieży pozaszkolnej i zawodowo pracującej obojga płci (kursa wieczorne i niedzielne), — dla pań i panów kursa specjalne. — Zgłoszenia u kierownika p. Mesingera, względnie w księgarni Fenichla.

Sekcja piłki nożnej z nowo wybranym wydziałem na czele rozpoczęła swą działalność trainingiem drużyn I i II, zakończonym wynikiem 4 : 3. Przewidziane są dalsze trainingi, oraz zakończenie sezonu meczem.

Z. F.

KRONIKA.

Z Ligi Młodzieży Sjonistycznej. Onegdaj odbyło się posiedzenie Ligi Młodzieży Sjonistycznej, na którem ustalono wzajemny stosunek organizyj młodzieży i uchwalono, iż wszelkie spory międzyorganizacyjne mają być rozstrzygane przez Wydział Ligi. Następnie omówiono plan pracy na rok bieżący i postanowiono urządzić z końcem października wieczór Keren Kajemethowy.

Nowybrany Wydział Ligi ukonstytuował się następująco: prezes H. Spielman (Achdut), wiceprezes S. Stein (Szomer) i inż. H. Goldfarb (Achdut), sekretarz Lichtinger (Gordonia) i skarbnik Schweber (Brith Trumpeldor).

Pierwsze posiedzenie Wydziału Ligi odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. o godz. 5 popoł. w sali Safa Berura. Na porządku dziennym: 1) Załatwienie zażalenia org. Freiheit. 2) Przygotowanie wieczoru Ż. F. N. Uprasza się o punktualne przybycie członków Wydziału i reprezentantów org. Freiheit i Haschomer.

KRADZIEŻE.

W nocy z 26—27 września włamali się sprawcy do zamkniętego mieszkania Dr G. w Tarnowie z zamiarem dokonania większej kradzieży, lecz spłoszeni zabrali jedynie papierosy wartości 4 zł.

Dnia 3 b. m. policja tarnowska wyśledziła sprawców tej kradzieży w osobach: Salomona Dickmana z Borysławia i Chaima Schindlera z Tarnowa i oddała ich do dyspozycji władz sądowych.

Wymienieni przed niedawnym czasem wypuszczeni zostali z więzienia w Tarnowie, gdzie również byli zatrzymani pod zarzutem takiej samej kradzieży.

W nocy z 10 na 11 b. m. włamali się sprawcy do mieszkania Zughaftów w Tarnowie przy ulicy Lwowskiej i skradli pieniądze i różne rzeczy, wyrządzając szkodę na sumę około 5000 złotych. Jako sprawców tej kradzieży dnia 12 b. m. przytrzymała policja Aleksandra Stawarskiego i Stanisława Kutę z Tarnowa i oddała do dyspozycji władz sądowych.

Dnia 13 b. m. policja tarnowska wykryła szajkę w osobach Józefa Krajewskiego i Józefa Zwonkiewicza z Tarnowa, którzy od dłuższego czasu grasowali na terenie miasta Tarnowa i okradali mieszkania. Wymienieni mają na sumieniu więcej podobnych kradzieży.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Dnia 15 b. m. po południu pomocnik monterski Stanisław Bober z Tarnowa, podczas pracy na ulicy Krakowskiej został porażony prądem elektrycznym, skutkiem czego zmarł w drodze, gdy pogotowie ratunkowe wiozło go do szpitala powszechnego.

POŻAR.

Dnia 1 b. m. przed południem zapaliła się stajnia, która doszczętnie wraz z innemi zabudowaniami się spaliła, będąca własnością Wiktorji Bobko w Woli rzędzińskiej, koło Tarnowa. Ogień powstał skutkiem nieostrożności, wyrządzając szkodę około 8900 zł. — Ogień zlokalizowała miejscowa ludność przy współudziale straży pożarnej.

Dnia 6 b. m. o godzinie 16 zapaliła się stodoła Ludwika Prokopa w Szynwałdzie, powiat Tarnów, która doszczętnie się spaliła, wyrządzając szkodę na sumę około 400 złotych.

Ogień spowodowali sześcioletni Tadeusz i pięcioletni Stanisław Prokop, którzy bawiąc się zapałkami, zapalili słomę w stodole.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.